

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. u. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57. 309 i 888.

Konto czekowe F. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 29

Toruń - Poznań, wtorek 8 marca 1927

Rok 5

O czym mówią na Kaszubach.

Puck, w marcu.

(Od specjalnego korespondenta).

Nie ulega wątpliwości, że rządy pomajowe poświęciły dużo teoretycznych rozważań zagadnieniom morskim państwa. Były też w tym kierunku pewne kroki praktyczne, związane z rozwojem polskiej floty handlowej, z rozbudową floty wojennej, z organizacją zagadnienia morskiego wogóle. Naogół jednak wszystko to obracało się i obraca w kole rozważań teoretycznych, opiera się na opracowywaniu daleko idących planów i kończy się reklamowaniem ich w prasie rządowej. Praktyczne wyniki wydawałyby się bezwzględnie poważniejszymi gdyby ich nie umniejszono szerokim rozmachem przepowiedni na daleką przyszłość o których się tylko słyszy, których urzędystwistnienia jednak nikt nie może dojrzeć.

Jednym z najważniejszych zagadnień, zajmujących obecnie umysły ludzi, związanych życiem i pracą w wybrzeżem, to sprawa starostwa morskiego. Około tej sprawy nawiązały się pierwsze rozmowy, które miały możliwość przeprowadzić z osobami tak prywatnymi, jak i urzędowymi.

Rzecz dziwna, spotkałem się z zupełnie jednomyślną opinią: niechęci do projektu wyodrębnienia specjalnego starostwa morskiego. Być może, że pod tą niechęcią do projektu rządu kryją się silne pierwiastki tradycji, które życie praktyczne będzie umiało złamać i przekonać do nowych przeobrażeń administracyjnych wybrzeża. Nie są to jednak jedyne podstawy, na których opiera się i rośnie to niezadowolone z nowych warunków. Istnieją też podstawy zupełnie rzeczowe i z temi właśnie należy się zapoznać, by zapobiec dalszemu szerzeniu się fermentu.

Stan obecny streszcza się zasadniczo w dwóch faktach: istnieje starostwo morskie i jest projektowany starosta morski w osobie gen. Zaruskiego. Natem kończą się wszystkie dotychczasowe czynności rządu, związane z przemianą administracji wybrzeża a rozpoczynają się liczne niedomagania, wynikające z tego niedokończonego dzieła.

Ludność konkluduje w ten sposób: Jeżeli wytknięto granicę nowego starostwa morskiego, to do jego siedziby powinien przybyć p. starosta, powinny się znaleźć te wszystkie władze, które z nowym okręgiem administracyjnym są związane i powinna rozpocząć się w całości pełna praca.

Tymczasem wcale tak nie jest, jak być powinno. P. starosty niema i niema w Gdyni gmachu, w którym mógłby urzędować. Toczy się co prawda pertraktacje o zakup gmachu dla nowego starostwa i to kosztem dość wysokim, bo aż 400,000 zł., jednakże dotąd one nie zostały zakończone. Całe wybrzeże morskie jest w tej chwili bez pana. Rolę oka pańskiego spełnia starosta wejherowski, który w części załatwia sprawy swego starostwa a w części sąsiedniego.

Sam ten fakt nie byłby jeszcze najgorszym momentem w całej tej imprezie. Sedno tkwi w pewnego rodzaju rozdrożeniu władz. Starostwo np. urzęduje w nowych granicach, izba skarbowa, dość silnie związana z urzędowaniem

starostwa w starych granicach powiatowych, policja w starych, inspektorat szkolny w nowych itd. Proszę sobie w takich warunkach wyobrazić Kaszubów, zwykłych dotąd załatwiać swe sprawy szybko i składnie w jednej miejscowości, w Pucku, krążących z Wejherowa do Pucka i naodwrot, goniących z jednego urzędu do drugiego za kawałkami papieru i wskazówkami urzędników. Kiedy dawniej, przechodząc z ulicy na ulicę mógł sprawę załatwić w jednym dniu, to dziś musi z pogranicza jechać do Wejherowa, stamtąd do Pucka, a nie starczy mu już czasu, żeby tego samego dnia wracać do Wejherowa i dokończyć sprawę. Nie pozostaje mu więc nic innego, jak następnego dnia znowu wybrać się w drogę. W najlepszym więc razie traci dwa dni zamiast jednego a jeżeli urzędowanie idzie mniej składnie lub są pewne trudności natury technicznej, traci przy obecnym połączeniu kolejowym nie dwa, lecz trzy i być może więcej dni.

Tego rodzaju usterek możnaby wyliczyć dużo więcej. Rzecz oczywista, że w takich warunkach ludność patrzy podejrzliwym okiem na te „nowości“.

Spotkałem się również z takim twierdzeniem, że w sprawie starostwa morskiego istnieje rozbieżność zdań między wojewodą pomorskim a gen. Zaruskim. Gen. Zaruski dąży podobno do wyodrębnienia starostwa morskiego ewentualnie kosztem innych południowych powiatów, w charakterze województwa morskiego, czemu sprzeciwia się wojewoda pomorski p. Młodzianowski.

Z pewnym niedowierzaniem mówią też o kwalifikacjach gen. Zaruskiego, wysuwając brak znajomości administracyjnych. Nie można temu niedowierzaniu odmówić słuszności, boć jest rzeczą pewną, że starostwo morskie, jeżeli rząd istotnie zamierza pchnąć je na fale poważnego rozwoju, wymaga dużej ilości zmysłu administracyjnego i bez przekory mówiąc znajomości stosunków. Nie ujmując gen. Zaruskiemu zupełnie znajomości w sprawach morskich, fachowych, ludność patrzy na jego zdolności administracyjne mniej pewnym okiem.

Ujmując w całości sprawę starostwa morskiego spotkałem się z wyraznym zdaniem, że krok ten był niefortunny, że trzeba było podzielić administracyjnego w tych rozmiarach nie przeprowadzać. Wydzielenie Gdyni i pewne korektury byłyby najzupełniej wystarczające, jak zresztą sama ludność tego się domagała.

Jeżeli jednak tych spraw cofnąć się nie da to w każdym razie należy w całej rozciągłości przystąpić do urzędowania projektów, by nie pozostały one projektami na papierze a zamieniły się w rzeczywistość składną i sprawną. Zwracamy na te niedomagania na wybrzeżu uwagę tym władzom, od których zależy ich usunięcie. Sądymy, że przy dobrej woli i szczerzej woli szybkiej decyzji ludności, trudności wynikłe z podziału administracyjnego dadzą się usunąć.

Usunięcie ich leży w interesie dobrego stosunku ludności do władz i naodwrot.

Komu miłszy towar zagraniczny od polskiego, Temu nie zależy na dobrobycie narodu polskiego.

Czechosłowacja broni armię przed polityką. Żołnierze czeskosłowaccy nie posiadają czynnego prawa wyborczego.

Praga (PAT.)

Komisja konstytucyjna sejmu głosami stronnictw rządowych uchwaliła projekt ustawy, odbierającej wojskowym wszystkim stopni, pozostającym na czynnej służbie, oraz żandarmerji, prawo wyborcze zarówno do parlamentu jak i do rad samorządowych. Minister obrony narodowej Udrzał, broniąc projektu ustawy, podkreślił, że uchwalenie wniesionej ustawy jest poddyktowane przez wymagania dyscypliny wojskowej, która nie może się

pogodzić z przenikaniem polityki do armji. Co się tyczy generalów — polityków, to minister zna dwa takie wypadki, przyczem oba doprowadziły do zarządzenia sankcyj regulaminowych. Podczas dyskusji zabrał m. innymi głos dep. Kramarz, który całkowicie aprobując dążenie do zamknięcia wrót dla przenikania agitacji politycznej do wojska, zaznaczył też mimoходом, że bynajmniej nie solidaryzuje się z działalnością gen. Gajdy.

Trąbka odwrotu?

P. Briand ogłasza swe zdanie o stosunkach francusko - niem.

Paryż, 6. 3. (Tel. wł.)

Paryski dziennik „Petit Parisien“, którego stosunek do ministra spraw zagranicznych Rzeszy Stresemanna znany jest jako bardzo bliski wygłasza opinię, że spotkanie Stresemanna z Briandem prawdopodobnie nie doprowadzi do ważniejszych i dalej idących wyników. Zagadnienie zbliżenia polsko - niemieckiego nie poczyniło od

grudnia żadnych postępów i to z przyczyn wyłącznie materialnych. Rzesza Niemiecka będzie w stanie dopiero w czerwcu przeprowadzić program rozbrojenia i wówczas dopiero będzie można pomyśleć o nowej wymianie zdań. Przedewszystkiem jednak nie można wysuwać kwestji przedwczesnego opróżnienia Nadrenji również i w półrządowych rozmowach.

Przed upadkiem Szanghaju?

Nowa rewolta generalska w Chinach północnych. — Trzecie Chińskie — Odcięcie wojsk Czang-Czung-Czanga. Sowiety agituja. — Marszałek Sun uciekł. . . z kasą.

Londyn (A. W.)

Z Szanghaju donoszą, że gubernator prowincji Anhui wydał proklamację, w której ogłosił prowincję jako niezależną i oświadczył się za przyłączeniem do rządu kantonńskiego. Gubernator oświadczył dalej, że polecił swym wojskom obsadzić linję kolejową Tien Tsin-Pu-Kau, przez co wojska szantungskie, stojące pod Nankinem i Szanghajem, zostają odcięte od swej bazy i przez co staje się niemożliwym wysłanie dalszych posiłków z Szantungu.

W związku z odpadnięciem prowincji Anhui stoi nowa ofensywa wojsk kantonńskich, które z pod Hang Czou posuwają się w kierunku północno-zachodnim i zamierzają połączyć się z wojskami tej prowincji.

Propaganda sowiecka.

Szanghaj (A. W.)

Gen. Czang Czung Czang wydał polecenie rozstrzelania każdego, kto by prowadził propagandę komunistyczną wśród pracowników kolejowych. Jak ze strony komunistów donoszą, rząd sowiecki wydał polecenie wszystkim swym agentom w Chinach, aby dotychczasową antyangielską propagandę rozszerzyć również przeciw St. Zjednoczonym. Podobno krok ten został spowodowany doniesieniami, że marynarka amerykańska w Szanghaju wylądowała swa załogę na brzeg.

Londyn (A. W.)

Z Szanghaju donoszą, że obrońca Szanghaju gen. Czang Czung Czang przetransportował wojska stacjonujące w Szanghaju do Su Czau oddalonego o 80 km. na zachód, dokąd maszeruje armja południowa, która chce w ten sposób przerwać połączenie z wojskami szantungskimi i otworzyć

sobie tem samym drogę do Szanghaju. Oczekuje się tutaj, że Su Czau zostanie w każdej chwili zdobyte przez kantonczyków, co jest równoznaczne z upadkiem Szanghaju.

To, co najważniejsze.

Szanghaj (A. W.)

Wojska angielskie w Szanghaju liczą się z rychłym zajęciem chińskiej dzielnicy miasta przez kantonczyków. Gen. Duncan konferował wczoraj z japońskim i amerykańskim komendantem w sprawie obrony koncesyj. Japonja zamierza zwiększyć ilość okrętów wojennych do 20, nie będzie jednak wylądowywać swych wojsk. Jak słycać, gen. Sun odjechał wczoraj parowcem do Japonji, udając się do Nagasaki, przyczem nie omieszkał zabrać kasy, zawierającej 1 milion funtów.

Układ anglo - chiński w sprawie Kin - Kiang.

Paryż, (PAT.)

Według doniesień „Times'a“ z Szanghaju, przedstawiciele rządu kantonńskiego i O'Malley podpisali w dniu 2 bm. układ w sprawie koncesji w Kin-Kiang. W myśl tego układu dawna koncesja i gmina miejska angielska przestają istnieć. Chinczyccy zobowiązują się natomiast do pełnienia w Kin-Kiang obowiązków policji bezpieczeństwa i do zapłaty 40,000 dol. tytułem odszkodowania za dokonane grabieże.

W marszu na Szanghaj.

Londyn, 6. 3. (PAT.)

„Sunday Times“ donosi z Szanghaju, że wojska kantonńskie posuwają się na Su-Czeu. Awangarda ich znajduje się już podobno w pobliżu tego miasta.

Z KRAJU.

Transporty manufaktury de Węgier i Austrii.

Lódź, (A. W.)

Odszedł z Łodzi pierwszy transport manufaktury, zakupiony przez przybyłych tutaj kupców węgierskich i austriackich. — Suma transakcji wynosi 100 tys. dolarów. Transport składa się z trzech wagonów.

Strajk włóknarzy w Bielsku i Tomaszowie.

Lódź, (A. W.)

Jak slychać, w Tomaszowie wybuchł wczoraj strajk włóknarzy. — Podobne wiadomości napłynęły tu również z Bielska. Przemysłowcy bielscy zaofiarowali robotnikom tylko 3% podwyżki.

Odkrycie polskiego astronoma.

Kraków, 6. 3. (PAT.)

Asystent obserwatorium krakowskiego Kordylewski odkrył dziś o godz. 1-ej nad ranem w pobliżu gwiazdy S. Kruka gwiazdę zmienną szczególnego rodzaju. Gwiazda była 12-ej wielkości. Odkrycie dokonane zostało zapomocą lunety, wypożyczonej przez obserwatorium harwańskie w Ameryce.

Zjazd harcerstwa wielkopolskiego.

Poznań, 6. 3. (PAT.)

Dziś odbył się tu walny zjazd okręgu wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Po nabożeństwie w kościele farnym uczestnicy zjazdu zebraли się w jednej z sal uniwersytetu gdzie powitał ich prezes okręgu kurator Chrzanowski.

Przewodniczącym zjazdu obrano p. Romana Bnińskiego. Po przemówieniach powitalnych oraz sprawozdaniu zarządu z całorocznej działalności przewodniczący udekorował odznakami harcerstwa profesora uniwersytetu dr. Wrzoska i pp. Węclawskiego i Patrowskiego. Po południu po przyjęciu sprawozdania zarządu i udzielenia absolutorjum dokonano wyborów uzupełniających oraz zatwierdzono sprawę organizacyjną.

W południe, w przerwie między obradami odbyła się akademja ku czci twórcy skautingu gen. Baden - Powella. Prócz uczestników zjazdu przybyli na akademię p. wojewoda poniański, przedstawiciele władz miejscowych oraz publiczność. Na program akademji złożyło się przemówienie sekretarza Grzymałowskiego o zasługach gen. Baden - Powella oraz produkcje artystyczne.

Na zakończenie postanowiono wysłać do generała Baden - Powella depeszę, wyrażającą mu hołd oraz zapewnienia gotowości do dalszej pracy pod sztandarem harcerstwa.

Pogorszenie w produkcji i wywozie węgla górnośląskiego.

Katowice, (AW.)

Sytuacja w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku uległa w lutym pogorszeniu tak pod względem produkcji jak i zbytu węgla a szczególnie wywozu zagranicę. Na podstawie przewidywanych obliczeń do 27 lutego włączony wydobyciu 2,400,000 tonn (w styczniu 2,600,000 tonn); zbyt na rynku wewnętrznym wyniósł w lutym 1,500,000 tonn (w styczniu 1,600,000 t.), a eksport spadł z 995,000 tonn w styczniu do 737,000 tonn w lutym. Spadek eksportu wynosił blisko 25 proc. O ile chodzi o zmniejszenie się exportu na poszczególne rynki zagraniczne w lutym, to spadł on do Danii o 25 proc., do Austrii 20 proc., Szwecji 20 proc., Węgier 20 proc., Czechosłowacji 30 proc. Zapasy węgla na zwalach zwiększyły się do 850,000 tonn.

Konkurs na gmach min. W. R. i O. P.

Warszawa, 6. 3. (PAT.)

Pod przewodnictwem p. wicepremiera Bartla sąd konkursowy ogłosił wynik konkursu na gmach Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ., na który nadesłano 54 projekty. Pierwszą nagrodę przyznano pracy nr. 6, autor p. Dzdzisław Mącznyński z Warszawy.

Spadek drożyzny?

Poznań.

Według obliczeń wojewódzkiego urzędu do badania kosztów utrzymania w Poznaniu w lutym nastąpiła w porównaniu ze styczniem niższa kosztów utrzymania o 0,69%. Jest to pierwsza od wielu mie-

sięcy, nieznaczna niższa kosztów utrzymania, dotąd bowiem koszty te stale wzrastały.

Strajk krawców.

Poznań.

Wybuchł tu strajk krawców konfekcyj-

nych, który objął 250 pracowników. Żądają oni przywrócenia taryfy płac z roku 1924 wypowiedzianej przez pracodawców w kwietniu ub. r. Uwzględnienie żądań strajkujących oznaczałoby 33% podwyżki ich płac.

Dziki samochód na ulicach Budapesztu.

W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Budapeszcie ciekawy wypadek. Na jednej z głównych ulic usłyszeli przechodnie rozpaczliwe wołanie o pomoc, pochodzące z samochodu, pędzącego z szaloną szybkością. Szofer leżał bez przytomności, trzymając kierownicę w rękach, a pasażerka, nie umiejąca kierować, krzyczała w niebogłosy. Szofer innego samochodu, jadącego naprzeciw, zorientował się w sytuacji, natychmiast zawrócił i popędził za „dzikim“ samochodem. Kiedy wreszcie zrownał się z nim, przysunął się bli-

sko ze swym samochodem i równocześnie obydwie wozy zahamował. Cały ten wyścig śledziła publiczność wyłożonym wzrokiem, poczem bohater-skemu szoferowi zgotowano gorące owacje. Tenże jednak skromnie się oddalił, nie powiedziawszy nawet, jak się nazywa. „Dziki“ samochód ocalał, zaś niefortunna pasażerka doznała dość silnego wstrząśnienia nerwów. Ko misja lekarska stwierdziła, że szofer stracił przytomność wskutek otrucia zepsutą kiełbasą. (Zapewne zlekką zakrapianą.)

Śmierć na palu.

Strasna zbrodnia zazdrosnego narzeczonego.

Lódź, (A. W.)

W Listkowie pod Łodzią dokonano ostatnio strasnej zbrodni. Niejaki Chomala zwał do lasu Andrzeja Robakiewicza i przy pomocy kilku przyjaciół obezwładnił go, poczem kołmi nabił na pal. Roba-

kiewicz po długich męczarniach zmarł — Chomala aresztowano. Powodem tej zbrodni miał być fakt, że Robakiewicz zalecał się do córki miejscowego wójta, której narzeczonym był Chomala.

Precz z „Strzelcem“!

Znamienna rezolucja organizacyi miasta i powiatu kościańskiego.

Zebrał 25 lutego 1927 r. w hotelu Warszawskim przedstawiciele organizacyi i towarzyszy miasta i powiatu kościańskiego stwierdzają, że

1. Organizacya „Strzelec“ opiera się na ideologii socjalistyczno-rewolucyjnej i dąży do przewrotu politycznego, co jaskrawo uwydatniło się 6 listopada 1923 r. podczas napaści metów społecznych na wojsko w Krakowie i w maju 1926 r. w Warszawie.
2. „Strzelec“ napadł zdradziecko 2 lutego 1927 r. pod Krzyckiem w powiecie leszczyńskim na oddział „Sokoła“ i Tow. Młodzieży i ciężko zranił kilkanaście osób.
3. za „Strzelcem“ stoi międzynarodowa masonerja, która coraz śmielej atakuje Kościół katolicki w Polsce.

Wobec tego zebrań uchwalają:
1) Wzwać władze do rozwiązania „Strzelca“ w całej Polsce, a szczególnie na ziemi kościańskiej, gdzie żyje duch wielkich obrońców narodu i Kościoła.
2) Wykluczyć ze swych organizacyi i nie dopuścić „Strzelca“ do żadnych obchodów narodowych. Ludność powiatu ko-

ściańskiego nie może bowiem nigdy stanąć ze swemi ojczyznami i Kościołowi poświęconymi sztafietami obok krwi bratnią spłamioną organizacyi „Strzelca“.

Rezolucję powyższą podpisał:
Związek Sokołów — okręg kościański, Tow. gimn. Sokół w Kościeńcu, Wielkop. Związek Straży Pożarnej — okręg XIII, Tow. Przemysłowe w Kościeńcu, Tow. Kupców w Kościeńcu, Wielkop. Związek Kół Śpiewaczych — okręg XI, Czytelnia dla Kobiet w Kościeńcu, Czytelnia Ludowa w Kościeńcu, Związek Podoficerów Rezerwy w Zlem Zach. Rzeczyposp. Polskiej — Koło Kościun, Związek Tow. Uczestników Powstania 1918/19 — okręg IV Kościun, Tow. Uczestników Powstania 1918/19 w Kościeńcu, Bractwo Strzeleckie w Kościeńcu, Klub Sportowy Armacja w Kościeńcu, Tow. Terminatorów Katolickich w Kościeńcu, Tow. Młodzieży w Kościeńcu, Tow. Mandolinistów „Lira“ w Kościeńcu, Tow. śpiewu Cecylja w Kiełczewie, Tow. śpiewackie Halka Czarków—Nacław.

Krucho w Palestynie.

Ruch narodowy Arabów ocknął się. — Stosunek imigracji do emigracji. — Kłamliwa propaganda. — Jakimi siłami rozporządzają Żydzi.

Jeden z dzienników berlińskich zamieszcza niezwykle ciekawą korespondencję z Palestyny. Korespondent dziennika stwierdza fakt, że emigracja z Palestyny przewyższa co miesiąc imigrację. Stwierdzono to również w miesiącach listopadzie i grudniu 1926 roku. W grudniu ub. roku imigrowało do Palestyny 513 osób, równocześnie jednak wyjechało 642. W listopadzie było 521 imigrantów a 923 emigrantów.

Rewizja uprawnień do głosowania do wyborów gminnych wykazała, że uprawnień do głosowania w Jerolimie jest 1700 mahometan, 900 chrześcijan i 800 żydów. Stosunek Arabów do syjonistów, jest więc bardzo silny. Arabowie zamierzają wszcząć propagandę zagranicą, by uzyskać prawa, należne im na podstawie liczby ludności. Dzień arabski „Al A'alam Al Arabi“ domaga się stworzenia central propagandy arabskiej w Berlinie, Londynie, Paryżu i Nowym Jorku. Dziennik twierdzi, że świat dlatego tylko nie rozumie ruchu arabskiego, ponieważ syjonisci wszczęli gwałtowną propagandę, przemilczając zupełnie narodowy ruch arabski. Jakkolwiek nacjonalizm arabski, nastawiony przeciw Anglii, ma w stosunku do ruchu syjonistycznego, popieranego przez rząd angielski, stanowisko bardzo trudne, to jednak robi on zupełnie widoczne postępy.

Jak wiadomo posatnowili Żydzi wybudować port Fuad jako jedyny port

handlowy Palestyny, rozgłaszając, że sfery handlowe Palestyny odniosły się jednomyślnie bardzo przychylnie do tego projektu. Obecnie donoszą „Times“ z Kairu, że jest to wiadomość całkowicie zmyślona. Izba handlowa w Jofie zaprotestowała przeciw temu projektem rozpoczęła się i w Kairze.

Kronika telegraficzna.

Dyskusja parlamentarna z pojedynkiem.

Kowno, (A. W.)

Dyskusja w sejmie kowieńskim nad deklaracją rządową obfitowała w ciekawe momenty. Posłowie lewicowi wystąpili z niezwykle ostrą krytyką rządu, a leader ludowych socjalistów w dłuższej mowie przestrzegł przed porozumieniem się z Polską. Szczególnie ostro napadał on na obecne stosunki wewnętrzne, przyczem bardzo ostro wyraził się o ministrze spraw wewnętrznych pułk. Mustejce, który czując się tem dotknięty, przesłał nazajutrz sekundantów, wyzywając posła na pojedynkę. Sprawa wzbudziła wielką sensację w Kownie.

Krwawe porachunki polityczne w Niemczech.

Wiesbaden, 7. 3. (R)

W Nastaetten, w powiecie Goarshansen, na pewne zebranie polityczne partyi obywatelskich wtargnęło 60 socjalistów narodowych. Powstała bójka, w której zabito jednego uczestnika zebrania a dwóch innych raniono. Napastnicy opuścili zebranie i wyjechali na dwóch samochodach ciężarowych; policji udało się podobno ująć sprawców.

Przykry wypadek na pogrzebie ofiar katastrofy górniczej.

Londyn, 7. 3. (R.)

Przed pogrzebem ofiar katastrofy górniczej w Cwm samochód wiozący

na pogrzeb 30 osób, przeważnie kobiet i dzieci, rozbił się na ostrym zakręcie drogi. Jeden z pasażerów zabił się na miejscu, drugi zmarł wkrótce wskutek ran. 23 osoby odniosły przeważnie ciężkie obrażenia.

Wiadomość o wypadku wywarła przynębiające wrażenie na uczestników uroczystości żałobnych.

W pogrzebie brało udział około 150 000 osób.

Napad na przedstawiciela Ameryki w Nicaragui.

Londyn, (PAT.)

Według doniesień „Daily Express“, bandyci uzbrojeni w karabiny starego systemu napadli i zranili przedstawiciela konsularnego St. Zjednoczonych w Matagualpa (Nikaragua). Manifestacje antyamerykańskie powtarzają się.

Śmierć lotników urugwajskich.

Madryt (PAT.)

Lotnik portugalski Sarmento Bel-res prowadził staranne, lecz bezowocne poszukiwania zaginionych lotników urugwajskich na całym szlaku Casablanca - Rio del Oro.

Paryż, (PAT.)

„Le Matin“ donosi z Casablanci, iż według panującego tam przekonania, załoga hydroplanu urugwajskiego poniosła śmierć.

Wyścigi do pół diamentowych.

Kapstadt, 5. 3. (PAT.)

„United Press“ donosi:

Wczoraj powtórzone wyścigi o wytyczenie ziemi na polach diamentowych w Gras Fontaine. Jak wiadomo, pierwsze wyścigi zostały przed dwoma tygodniami unieważnione z powodu nieformalności. W obecnych wyścigach wzięło udział 25 tys. osób, pomiędzy nimi kilkaset kobiet. Najlepsze miejsca zostały zdobyte przez Australczyków, którzy specjalnie przybyli w tym celu z Australji do Południowej Afryki. 20 poszukiwaczy diamentów zostało aresztowanych, ponieważ przywłaszczyli sobie ziemię przed ukończeniem wyścigów.

RÓŻNE.

5.000 funtów szt. za podróż samolotem.

Dnia 1-go marca przed budynkami lotniska w Croydon zatrzymało się eleganckie auto, z którego wysiadło trzech śniadych obywateli państwa egipskiego. — Musimy być jutro przed północą w Kairze, oświadczyli urzędnikom portu lotniczego. — Bardzo dobrze, ale ta przejażdżka będzie panów kosztowała 5.000 funtów szterlingów. — Zapłacimy.

Wynajęli więc samolot specjalny, kierowany przez pilotów Holendrów Geysendorffa i Beekmanna i bezwzględnie odlecieli. Wiadomo, że 2 marca przelecieli nad Norymbergą, nad Wiedniem o godz. 16.30, ale brak danych czy szczęśliwie odbyli resztę drogi po linii: Budapeszt, Sofja, Konstantynopol, Damaszek, Kair.

Japonja zniknie z powierzchni ziemi.

Przewodniczący amerykańskiego instytutu geologicznego dr. R. Noble, który niedawno temu wrócił z podróży naukowej po Japonji, wygłosił ostatnio w Londynie sensacyjny odczyt o sprostowaniu i studjach w kraju wschodzącego słońca. Uczony amerykański przepowiada ponurą przyszłość Japonji. Jego zdaniem lata tego kraju są polczone, gdyż powoli, ale stale poziom geologiczny Japonji się obniża i za lat kilka tysięcy obrzymia ta wyspa zniknie pod powierzchnią morza. Dr. Noble twierdzi, że ewakuacja czyli opuszczenie Japonji przez ludność stanie się daleko wcześniej zagadnieniem aktualnym.

130-letni wyborca.

Wiejska komisja wyborcza pawłowskiemu sowietu gubernji smoleńskiej zarejestrowała 130-letniego wyborcę N. J. Ulitienkowa. Jest on zupełnie zdrowy i silny i nie korzysta z niczyich usług. W ciągu całych 130 lat swego życia Ulitienkow tylko 2 razy opuszczał rodzinną wioskę — pierwszy raz, udając się do Kijowa na zarobek, a drugi raz, jadąc koleją w odwiedzinę do Smoleńska. Starzec mieszka ze swą córką Heleną, liczącą obecnie 80 lat.

Książka dla młodzieży, której wstydzić się trzeba.

Kilkakrotnie już, bardzo nieśmiało i przygięzane donosiłem „psst!” sfer pseudo-postępowych, odzywały się tu i owdzie głosy, że pismo dla młodzieży „Iskry” redagowane jest bez Boga, a nawet bardzo, że tak powiem wstydliwie traktujące sprawy narodowe. Śmiałkom zamykano usta argumentami, stwierdzającymi prawdę bezwzględnie, że „Iskry” pod względem literackim i artystycznym redagowane są znakomicie. A że tam „Trzeci Maj” pominięty będzie milczeniem, a za to fanfarami znaczony... 11 listopada... to młodzieży nie zgorszy.

Zapewne; trudno temu zaprzeczyć. Stało się przeto, że nawet znakomici pedagogowie z pomiędzy gorących patriotów i katorżników przechodzili nad tem do porządku dziennego, podziwiając tylko dobór ciekawych tematów (według tytułów), piękność i bogactwo ilustracji, obfitość korespondencji. „Iskry” znalazły się we wszystkich szkołach i gimnazjach, odcydane na użytek młodzieży bez żadnej kontroli, zgóry sankcjonowane dla... piękności papieru i bogactwa ilustracji. Uspiała się czujność ogółu, nawet wśród tych, co zawsze nieufnie odnoszą się do zespołów redakcyjnych, posiadających przewagę Żydów.

Warunki ostatnich lat sprawiły, że od półtora roku nie śledziłam za „Iskrami” i ich wydawnictwami. Aż oto dzisiaj wpadł mi 9 tomik Biblioteki Iskier pod redakcją Władysława Kopcewskiego. Jest to powieść G. Erpianisa, tłumaczona z włoskiego przez Centnerszwerową p. t.: „Jędraszek w samochodzie”. Jednym ichem przeczytałam powiastkę, bez zapamiętania interesującą i... zdębiałam! Więc taką strawę duchową daje się naszej młodzieży? Apoteozę zbrodni i zwyrodnienia. Że nie jest to przesada, wystarczy przytoczyć pokrótce treść powieści:

W zapadłej wiosce sycylijskiej rośnie chłopak imieniem Jędraszek, tępy i leniwy, nie chcąc się uczyć, ucieka z rodzinnej wioski, od ubóstwiającego go ojca i postanawia zdobyć białego słońca dla jakiegoś dziwaka Anglika, który obiecuje zapłacić za niego 100 000 lirów w złocie. W pościgu za tem kradnie wspaniałe auto jakimś przypadkiem znajomemu, który otoczył go serdeczną opieką. Pomaga mu w tem jakiś młody włościan tej samej co on moralnej skali. „Szczęście im sprzyja”, w aucie znalazła się kasetka pełna złota, które lotry, rozbijawszy szkatułę, przywłaszczają sobie i które pozwala im udawać panów i zwalczać przeszkody, dając przez łady i morza ku pożądanemu celowi zdobycia pieniędzy. Do godnej tej pary przystępuje trzeci lotr, żyjący ze szpiegostwa i szantażu, który też przy nadarzającej sposobności okrada swych kompanów z pozostającego złota i ulatnia się. Ale „dzielni chłopcy” nie dają się zniechęcić, choć bez pieniędzy w dalszym ciągu oszukując i wymykając się policji, dostają się w głąb puszczy afrykańskich, a nie znalazłszy — rzecz naturalna — białego słońca, malują zwykłego na biało i dostarczają go uszczęśliwionemu Anglikowi, otrzymując w zamian 100 000 lirów, no... i zostają od razu bogaczami!

Autor kończy książkę wprost bezczelną apoteozą do czytelników, by nie sędzili surowo (!) młodych bohaterów, bo „jakkolwiek zaczęli od popełnienia czynu karygodnego, jeden bezpośrednio, drugi pośrednio, nie byli jednak w gruncie rzeczy złymi chłopcami”!! (str. 204). Taką syntezę wyprowadza się, „taki sąd wydaje o chłopcach, których autor — i to najgorsze — zrobił interesującymi, zabawnymi, w sposobie mówienia miłymi, a których życie było jednym łańcuchem łotrów: złodziejstwa, oszustwa, kłamstwa i zdrady!

Książka ta jest dla każdego ze złymi skłonnościami młodocianego czytelnika pouczająca szkoła występku i dróg, jakimi można z najcięższymi okolicznościami dojść do pożądanego celu, gdy celem tym jest jedynie osiągnięcie majątku.

Dziwnym jest, że we Włoszech tak silnie owładniętych duchem faszyzmu, taka książka mogła być ukazana i z punktu nie być skonfiskowana. Ze ukazała się w polskim tłumaczeniu Żydówki Centnerszwerowej i rozchodzi pod firmą poważnego wydawnictwa, to już tylko nasze, potworne niedołęstwo i niedbalstwo!

Należałoby, aby wychowawcy, zwłaszcza dyrekcje szkół, zapoznały się ze wszystkimi tomikami „Biblioteki Iskier” i przekonały się, czy niema tam więcej tak zbrodniczych jak „Jędraszek w samochodzie”. Niech też zadadzą sobie trud wnikiwie w „Iskry” i zbadania, czy tam też, choć wąskim strumykiem podobny jad się nie sączy.

M. B.

Wiara we własne siły jest tym czynnikiem który obok silnej woli pozwala człowiekowi dojść do zamierzonego celu.

Ludożerstwo w Mołdawji.

Dla zaspokojenia głodu Cygani mordowali i żywili się trupami.

Z Czechosłowacji donoszą o aresztowaniu bandy Cyganów, która grasowała na obszarze Mołdawji, gdzie popełniła długi szereg morderstw. Dotychczas Cygani przyznali się do zamordowania 13 ludzi. — Tak śledztwo, jak i zeznania aresztowanych i zjedzonych. W miejscach wskazanych przez sprawców, komisja śledcza odnalazła kości ludzkie, na których nie widać najmniejszego śladu krwi. Dowodzi to, że ciała pomordowanych gotowano. W

jednym wypadku przyznają Cygani, iż porwał 13-letniego ucznia gimnazjalnego w chwili, gdy tenże udał się do leżącego w pobliżu domu rodzicielskiego lasu po wodę. Zamordowali go wówczas i zjedli. — Główny sprawca, Filke, gdy go policja zaprowadziła do lasu dla wskazania miejsca pogrzebanych ofiar, zdołał niepostrzeżenie uciec. Natychmiastowy pościg nie dał wyniku. Cygani tłumaczą się, iż do ludożerstwa zmusił ich głód. Celem dalszych dochodów wydelegowano osobną komisję, na której czele stanął osobiście pierwszy prokurator Słowacji.

Z kart ludzkiej niedoli.

(Zagadkowy zgon młodej Angielki. — Oszust porwał narzeczoną i uciekł).

Jeszcze w początkach października roku zeszłego dwie młodzieńki pielęgniarki ze szpitala w Chiswick, panna May Daniels i p. Mac Carthy wsiadły na statek, odchodzący do Boulogne, aby spędzić w tem mieście dzień urlopu. Czas zeszedł im w cukierni i na zwiedzaniu miasta, poczem wróciły do przystani na pół godziny przed odejściem statku do Anglii.

— Zaczekaj na mnie chwilę... powiedziała p. Daniels do przyjaciółki, i udała się do umywalni. Mac Carthy czekała, czekała długo. Statek odszedł, ale p. Daniels nie wróciła. Zaniepokojona p. Mac Carthy wszczęła poszukiwania. Daremnie. Policja francuska i angielska nie mogła wyjaśnić zagadki zniknięcia panienki, mimo wyznaczonej wysokiej nagrody.

Dopiero jednej z ostatnich nocy pewien ogrodnik, przechodzący polem w Wimille, spostrzegł trupa młodej kobiety. Zwłoki znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu. Obok leżał woreczek skórzany, z portmonetką, zawierającą drobną kwotę pieniężną i przybarami toaletowymi. Nie znalazł żadnych dowodów osobistych, mimo to po ubraniu i innych cechach przekonał się, że ciało jest trupem p. Daniels. Lekarze stwierdzili, iż pielęgniarka zmarła w pozycji siedzącej i padając, uderzyła głowę o ziemię.

W odległości trzech metrów od trupa żandarm znalazł otwarte pudełeczko metalowe ze strzykawką. Zaszło przypuszczenie, że p. Daniels przyzwyczaiwszy się w szpitalu do morfiny zastrzyknęła sobie w Boulogne zbyt silną dawkę narkotyku, która spowodowała śmierć. Jednakowoż brat i szwagier zmarłej, zawiadomieni o wszystkim, przybyli z Anglii i oświadczyli stanowczo, że p. Daniels nigdy nie była morfinistką, tudzież że tylko zbrodnia może być przyczyną jej zgonu. Obejrawszy przedmioty, które leżały przy trupie orzekli, że je poznają jako należące bez żadnej wątpliwości do ich krewnej.

Z Saint-Malo donoszą: Od niedawnego czasu pracował w jednym z banków w charakterze urzędnika młodzieniec, nazwiskiem Houdon. Maniery jego były nader wytworne, wiał blegie pięcioma językami, toteż wkrótce udało mu się zawrzeć znajomości w kołach towarzyskich i poznać siedemnastoletnią panienkę, z którą się zaręczył.

Ponieważ jednak w merostwie powzięto podejrzenia co do jego osoby, oszust czując, że ziemia zaczyna mu się palić pod nogami, znikł pewnego dnia bez śladu, uprowadzając ze sobą narzeczoną. Śledztwo nie dało wyników. Jedynie rodzice uprowadzonej panny odebrali z Rennes list od niedoświeżonego „zięcia” z ostrzeżeniem, aby się nie wazyli czynić poszukiwań, gdyż będą one bezowocne. Stwierdzono, że oszust odbierał mnóstwo listów z Maroka, adresowanych na imię Rene.

Hodujcie drzewa morwowe!

Nasz wywiad. — świetne zyski przy małym nakładzie. — Praca dla bezrobotnych.

Wywiad, przeprowadzony przez nas przy współpracy sz. czytelników, rozumiejących wagę sprawy, wykazuje, że jest u nas sporo drzew morwowych. Więc i cała możność rozpoczęcia tak łatwej i koryzystnej dla hodujących, a tak potrzebnej dla Polaków hodowli gąsienic jedwabników!

Cała hodowla zabiera mało czasu. Trwa około 5 tygodni. Koszt znikomy. Prowadzić ją mogą i osoby wiekowe i dzieci. Wytwór się nie psuje, a stały zbyt odrazu po dobrej cenie. — Wszystką pomoc potrzebną dostarcza łatwo „Centrala Jedwabnictwa w Polsce” — Milanówek pod Warszawą i ona może jedwabne oprędy nabywać. Ona daje wskazówki w książce „Jedwabnictwo”: wysyła je jako druk prosty po przekazaniu 1 zł. 10 gr. Odpowiada i listownie za znacznikiem. Dostarcza tanio sadzonek drzew morw, których liśćmi gąsienice się żywią i nasiona morw i jajeczka gąsienic — wszystko. I wszystko może zakupić!

Główny warunek hodowli — to młec morwy. Kto je ma — ten ma i obowiązek nie dopuszczać by marniały dalej bez pożytku. W lutym — ostatecznie — w marcu — zamówić jajeczka; koszt 1 grama 60 groszy. Kiedy na morwach zaczyna się rozwijać liśćki, w temper. pokoju wylęgają się gąsieniczki. Karmi się je 4 razy dziennie podrzucając liście, trwa to około 30 dni. Wkońcu osnują się oprzędami. Będą jak moteczki jedwabiu. Sparza się to gorącą parą, podsusza, sprzedaje i sprawa skończona.

Na następny rok sprowadza się znów jajeczka — tak samo za bezcen — hoduje — i rok rocznie tak samo ma się ze swych morw zyski bez długiego kłopotu.

Morwa — to drzewo niewybredne jak wierzbina, rośnie w Polsce wszędzie. Daje i ładne sztywne żywe ogrodzenia — żywopłoty do cięcia podczas hodowli. W tej formie dochodują najszybciej jak i sadzonek na krzaki. Dla trwałości i rozwoju hodowli potrzebne i prowadzenie jako drzewa. Sadzi się byle gdzie, i po kątach, nieużytkach, a zagranicą doświadczono, że zysk dają nawet one większy, niż drzewa owocowe.

Jedna dorosła morwa wystarcza na hodowlę ze sprowadzonych 2-ch gr. jajeczek,

co daje 5 kg. oprzędów po 9 zł. tj. 45 zł. Z krzaków i szpalerów ma się karm w 4 roku od posiania. Ale można z Centrali sprowadzić sadzonki już dwuletnie, więc ma się karm już po 2 latach; 5 setek starczy na hodowlę morwową jednoosobowo tj. z 25 gr. jaj. a 60 gr. Koszt setki morw 2 letn. w Centrali dotąd 40 zł. Cała więc taka plantacja, choćby rozrzucona po kątach byle gdzie, byle w słońcu — 200 zł.: tyle co dobra locha. Koszt jajek — 2 kury. Koszt książki, która całą hodowlę jako przewodnik poprowadzi — 5 jajek. Oto koszty.

A zyski! Nie miljonerskie, ale podtrzymanie dadzą nawet przy działce robotniczej, podmiejskiej czy drobnej innej: 16—20 drzew może dać karm hodowli z 25 gram, w jednej izbie. Da to 60 kg. oprzędów po 9 zł. = 540 zł. za miesiąc lekkiej pracy. Mógłby w Polsce dążyć przeciętnie 50 złotych czysto. Krzaczo lub drzewiasto prowadzona morwa od dzielnej ziemi nie potrzebuje: kto ma hodowlę — ten jakby powiększył swą posiadłość o 4 ha, o 8 morg. polskich czyli 16 pruskich! — można morwy i wydzierżawiać.

Kto ma morwy — niech więc ich nie trzyma bez użytkowania. Więc ich nie na groźne słowa Chrystusa o trzymaczach skarbów nieużytkowanych. Polska sprawa jedwabiu na wiele milionów. Hodowla polska da za surowiec gotówkę dla bezrobotnych, da i pracę przy przerobie fabrycznym dla robotnika. Polska czeka, że ludzie nie dadzą marnieć drzewom, biorąc na sumienie grzech ciężki — grzech zaniedbania. Polska czeka, że będą siane i sadzone drzewa nowe: „Sadźcie morwy, hodujcie jedwabniki jedwabnictwo mo że krajowi przyniesie miliony!” — wzywał Król-Duch Narodu, Sienkiewicz. — Hodujmy więc tem, co mamy — a sadźmy dalej na wzrost dobra powszechnego!

Dalsze wiadomości o istniejących morwach na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu uprasza się w d. c. przesyłać adresując: S. Saryusz Zaleski, referent społeczny, Poznań-Chartowo, lub Centrala Jedwabnictwa na Polisce, Milanówek pod Warszawą.

**Książki
służby domowej**
do nabycia
w ekspedycji Słowa Pomorskiego.

Kataryniarz śpiewa.



— Kręcą korbę kataryni, niby naszym Sejmem Rząd; ludu męski, ty jedyny słuchaj, co ci śpiewam stąd. Mówi dziś mi moja stara: — Kuźden maż zuch, a nie trup o wszystkim się babie stara, kapeleusz idź mi kup! A ja: — Pewnieś zwąrowała, toć, kobito, chustkę masz, idź ode mnie pókiś cała prześnić się, bo jest piękny czas... A ta:

— Przysła wiosna właśnie, na kapelusie musisz dać, nie dasz — niech cię pierun trząśnie, idę i nie chcę cię znać... Zebysz wiedział, głupi drabie, że moderna muszę być!

Ano i kupilem babie; przecie trza z nią w zgodzie żyć. Pedziała, że włosy zetnie i spódnice tak, jak trza... (Dziwczę osiemnastoletnie, co czterdziestkę przesoło ma!) Kochane moje ludziska powiedzia no, czy nie bżk! Straśna jest ta wiosna zbliska, przez nią się niejedem wśkic.

O mężowie! wasza klesień opróżni się, albowin kłep: w wiosnę, w lato, w zimę, w jesień Ewa łgna w modę i lep. To kożyjum, to bućki, to torybka, pudry, krem... Wkońcu latasz już jak dziki, drąc się w złości: — Zono! Zjem!

Wystrój się, jak ptak kwili — znówuś miękkiś jest jak wosk, i tak żyjem, moi miłi, wśród tych niewieścich trosk.

RADJO.

Warszawa, 1111 km., Kw.

Poniedziałek, 7. 3. 1927.

15,00—15,25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15,30—17,30: Program kursu rolniczego. 17,30—17,55: Odczyt pt. „Szkoła pracy i rozwój gospodarczy” wygl. dr. Ignacy Myśliński (dział „Pedagogika”). 18,00: Transmisja muzyki tanecznej. 18,40 — 19,00: Rozmaitości. 19,00—19,25: 41-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor profesor Lucien Roguigny. 19,30—19,45: Komunikat rolniczy. 19,45—20,10: Odczyt pt. „Palestyna” wygl. prof. Al. Janowski (dział „Podróże — przegody”). 20,10—20,30: Przerwa. Przepuszczalnie komunikaty. 20,30: Koncert. Na zakończenie sygnał czasu, komunikaty. Koncert wieczorny. — Muzyka operowa.

Program

pierwszego radjowego Kursu Rolniczo-Handlowego zorganizowanego przez polskie radio. 15,30: Nawożenie, siew i sadzenie na wiosnę. Dr. W. Wakar. 15,50: O plodowianach w gospodarstwach drobnych, Red. W. Chmielecki. 16,10: Muzyka i żywe słowo. 16,30: Podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia drobiu. Prof. M. Trybalski.

Wtorek, 8. 3. 1927.

15,00—15,25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15,30—16,45: Stacja nieczynna. 16,45—17,10: Odczyt pt. „Zadania bibliotek publicznych” wygl. p. Czerwijowski. 17,15: Koncert. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego oraz Witold Elektorowski (śpiew i akomp.) i Tadeusz Górzynski (skrzypce). 18,40—19,00: Rozmaitości. 19,00—19,25: Odczyt pt. „Odkrycie i podbój Ameryki” wygl. prof. Włodzimierz Dzwonkowski (dział „Historja Półwczesna”). 19,30—19,45: Komunikat rolniczy. 19,45—20,10: Odczyt pt. „Urządzenia wewnątrz mieszkaniowych” wygl. p. Jerzy Sosnkowski. 20,10—20,30: Przerwa. Przepuszczalnie komunikaty. 20,30: Koncert. Na zakończenie komunikaty. Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimńskiego (Józef Ozimński, I. skr., Henryk Golebiowski II. skr., Antoni Kmieć — altówka, i Lucjan Budkiewicz wiolonczela). Część I. 1) Beethoven: Kwartet smyczkowy A. dur, op. 18, Nr. 5. I. Allegro, II. Menuetto, III. Andante cantabile (tętno z warcjami). IV. Allegro. Część II. 2) Schubert: Kwartet smyczkowy d-moll Nr. 14. I. Allegro, II. Andante con moto. III. Scherzo (Allegro molto). IV. Presto.

Nr. 9 „Świata Kupieckiego” zawiera następującą treść: Powrót do średniowiecza. — J. Ch. Racjonalizacja handlu w Niemczech. — Tadeusz Kołodziej. Szkoły handlowe, a potrzeby życia. — J. St. Cezak. Stosunki prawne i podatkowe wjażerów, agentów handlowych i handlu komisowego. — Stan. Swarłowski. Unifikacja, która szkodzi. Sprawozdanie Banku Polskiego. Sprawy podatkowe. Życie organizacyjne kupiectwa, etc. etc.

Z CAŁEJ POLSKI

KRONIKA

Wtorek 8
Jana Bożego

Środa 9
Franciszki

Czwartek 10
40 Męcz.

Toruń, dnia 8 marca 1937

— Żydowscy spryciarze. W prasie miejscowej pojawiło się ogłoszenie pewnej firmy żydowskiej z Łodzi. Ogłoszenie ujęte w formie zagadki, za rozwiązanie której obiecuje się nagrodę w materiałach włókienniczych i innych podług wyboru. Znaleźli się tacy, którzy bądź dla zysku, bądź też dla przekonania się o sensie reklamy z ogłoszenia skorzystali i przekonali się wszyscy, że jest to zwykły szwindel żydowski, żydki bowiem zamiast premij w towarze przesłali im prospekty i bony, za sprzedaż których znowu obiegują.

Wynika stąd, iż jest to najpospolitsze oszustwo żydowskie, którym winien się zainteresować prokurator i przed którym publiczność należy ostrzec.

Borówno, pow. chełmiński.

Krwawa zabawa. W oberży p. Gerlacha w Borównie odbyła się w niedzielę 27. 2. br. wieczorem zabawa taneczna, na którą stawili się też byli marynarz kadry marynarki w Świeciu, niejaki Jędrzej Walentowicz, znany zawadzaka i nożownik. Tenże w ciągu zabawy — prawie bez powodu — zaczął się rzucać i awanturować i przebił sztyletem niejakiego Józefa Gebusa z Bieńkówek, raniąc go ciężko w lewy bok szyi. Byłby niewątpliwie większy rozlew krwi, gdyby nie energiczne wkroczenie przywołanej policji miejscowej, która zapalczywego nożownika dopiero z pomocą broni i kajdan zdolała ubezwładnić i odstawić do więzienia do Chełmna. Ciężko ranny został również odwieziony do szpitala klasztorowego w Chełmie.

Świecie.

Systematyczna kradzież ziemniaków. Przed kilku dniami wykryto w majątku Skarszewy wielką kradzież ziemniaków, której — jak ustaliło śledztwo policyjne — dopuszczali się systematycznie gospodarze W. i St. z pobliskiego Sulnowa i Sulnowka. Kradzież wykryto po nastaniu odwilży, gdy opróżnione kopce na polu zaczęły się zapadać. Stwierdzono, iż w przybliżeniu skradziono w ciągu ub. zimy około 200 ctr. ziemniaków. Złodzieje zajęli do kopców wozami i następnie odwieźli kradzione ziemniaki do Świecia, gdzie dalszą rozprzedażą zajmował się znany na tut. bruku agitator kościoła narodowego K. Sprawę skierowano do sądu.

Czersk.

Kradzież. W środę późnym wieczorem włamali się złodzieje do składu kapeluszy p. Przytarskiej. Włamywacze zapomocą wytlóczenia okna wystawowego dostali się

do wnętrza i tam zostali przez przechodniów zauważeni. Młodzieńcy natychmiast podeszli do policji, która jeszcze na czas zdążyła przybyć. Złodzieje widząc, że nie ma innego wyjścia, zabrali się do ucieczki. Jednakże niedaleko firmy Szütt z złodziei przytrzymał i odprowadzono do aresztu policyjnego, trzeci zaś zdołał zbiec. Jak się okazało, opryszkami byli osobnicy, którzy ostatnio od domu do domu chodzili celem szlifowania nożyc. Jeden ze złodziei posiadał przy sobie aż 1000 zł pochodzących prawdopodobnie z kradzieży.

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. wtorek zaszedł w tartaku p. Berendta nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Wesolowski. Zatrudniony on był przy pile i usiadł na drzewo wsunięte do maszyny. Nagle od maszyny urwał się odłamek metalowy, który ugodził Wesolowskiego tak nieszczęśliwie w ramię, że tenże padł bezprzytomny na ziemię. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej na miejscu, przewieziono ciężko ranego do szpitala w Chojnicach, gdzie musiano dokonać znaczniejszej operacji. Stan ranionego jest groźny.

Szamotuły.

Bohaterski chłopiec. W południe jednego z dni ubiegłego tygodnia bawił się na lodzie zamrożonej przy brzegu Warty 7-letni Henryk, syn murarza Wojciecha Skrzypczaka. Raptem lód załamał się i małe dziecko popłynęło z prądem około 50 metrów. Niechybnie byby utonął, gdyby nie 12-letni Edmund, syn wdowy po wojaku, Marjanny Piasek, który usłysawszy w domu krzyk pochodzący od strony Warty — pobiegł na miejsce wypadku. Z narażeniem własnego życia i mimo prośb matki oraz przestrog obecnych ludzi wskoczył nie zwłocznie do rzeki i niebawem zdążył uchwycić już tonącego oraz nieprzytomnego Henryka S.

Kościan.

Trup na torze kolejowym. W pobliżu łaźniek znaleziono w piątek rano trupa ucznia 7 klasy gimnazjum, Marjana Wytyka z Naclawia, któremu koła pociągu odcięły głowę. Przepuszczają, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek; nie jest jednak i samobójstwo wykluczone.

Warszawa.

Gryziony wyrzutami sumienia powiesił się. Przed kilku dniami powiesił się w więzieniu na „Pawiaku” Stanisław Bernatowicz, który w grudniu ub. roku zastrzelił dyrektora ubezpieczalni trzody chlewnej, Mieczysława Latawca, przypisując mu winę stracenia posady poganiacza świni na targowisku. Zabójcy groziło długoletnie ciężkie więzienie.

Katowice.

Unieszkodliwienie szajki złodziei kolejowych. W ostatnich czasach władze

policyjne na Śląsku zanotowały szereg kradzieży z zamkniętych wagonów, stojących na dworcu przelotowym w Katowicach. Tajemniczy złodzieje rozbijali drzwi wagonów i kradli co popadło, a więc obuwie, ubrania, środki żywnościowe itp.

Sprytni agenci policyjni wpadli jednak na trop szajki, składającej się z ośmiu osób, należących w przeważnej większości do personelu kolejowego.

Podczas rewizji przeprowadzonej u tych osób znaleziono rzeczy pochodzące niewątpliwie z kradzieży, a więc skórki fokowe, trzewiki, ubrania itp. Sześć osób z kolejowej szajki złodziejskiej przystawiono już i osadzono w katowickim więzieniu.

Lwów.

Stanął przed sądem i padł trupem. Przed lwowskim sądem pokoju stał o negdaj w sprawie cywilnej niejaki Skrzyński, właściciel z Jedni. W czasie przewodu człowiek ten nagle zasłabł i w chwili potem zmarł. Wezwany lekarz stwierdził udar serca, spowodowany zbyt- niem wzruszeniem.

Żle się wybrał. Przed kilku dniami włamali się nieznanymi sprawcy do Urzędu miar i wag, gdzie spodziewali się wielkiego łupu. Włamywacze rozpruli znajdujące się w pokoju aż trzy ogniotrwałe kasy, w których jednak na złoscie nic nie znaleźli. Rozwścieczeni daremym trudem, porozbijali wszystkie biurka, szafy i kufry.

Przeciw rozwiązłości. Na murach świątyni umieszczone zostało obwieszczenie, podpisane przez Przewielebnego ks. Arcybiskupa Twardowskiego. W obwieszczeniu tem zakazuje Arcypasterz wstępu do świątyni kobietom, noszącym sukienki wyżej kolan, zbyt dekoltowane i zbyt wąskie. Kobiety tańczące charlestona, shimmy etc. nie otrzymają rozgrzeszenia przy spowiedzi.



Przemądrzałe dzieci XX. wieku.

— Mamusiu, już mam dosyć tych książek z bajkami. Powiedz Zozi, żeby mi przyniosła z biblioteki „Dzieje grzechu” Żeromskiego.

GIEŁDY.

Ceny zboża

w ubieg. tygodniu.

	28. 2.	1. 3.	2. 3.	3. 3.	4. 3.	5. 3.
Żyto						
Warszawa	40,00	40,50	40,00	—	40,00	40,25
Poznań	39,00	—	—	—	40,00	40,60
Lwów	36,50	37,00	37,00	37,00	—	—
Lublin	39,50	39,50	39,50	39,00	39,00	—
Pszenica						
Warszawa	53,00	53,50	53,50	—	54,50	54,50
Poznań	49,50	—	—	—	51,00	51,50
Lwów	52,00	52,00	52,00	52,00	—	—
Lublin	—	—	—	—	—	—
Jęczmień						
Warszawa	36,50	37,00	37,00	—	—	37,00
Poznań	35,00	—	35,00	—	35,00	35,00
Lwów	31,00	31,00	31,00	31,00	—	—
Lublin	—	—	—	—	—	—
Owies						
Warszawa	31,75	32,00	32,00	—	33,00	33,00
Poznań	30,50	—	31,00	—	31,50	38,00
Lwów	—	29,50	29,50	29,50	—	—
Lublin	32,50	32,50	32,50	32,50	32,50	—

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 28. II. 1927.

Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu.
Płacono w ostatnich dniach.

W złotych za 100 kg.

Koniec czer.	420—460	Koniec b. prim.	370—425
„zwezd.	550—560	„żółta	200—240
„zół włusk.	100—110	Inkarnatka	100—110
Przełot.	260—280	Rajgras kraj.	100—120
Tymotka	80—90	Seradela	20—22
Wyka lat. czyst.	35—36	Wyka zimowa	90—100
Peluszka	33—34	Groch wikt.	80—85
Groch zielony	55—60	Groch polny	40—45
Bobik	35—40	Gorczyce	70—75
Rzepak	75—76	Rzepak	74—76
Łubin n. siew.	20—22	Łubin żół. siew.	23—24
Siemie lniane	90—100	Konopie	60—70
Mak nieb.	140—150	Tatarska	30—32
„biały	150—160	Proso	30—32

7. III. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie	—	8,89
Marki niemieckie	—	211,23
Guldery gdańskie	—	172,65
Franki szwajcarskie	—	171,73
„francuskie	—	34,81
Funtyszterlingów	—	43,3

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej,
T. A. w Toruniu.Za redakcję odpowiada Stefan Borowski
w Toruniu.

Wiosna 1927

NA BIEŻĄCY SEZON
polecam

- Pierwszorzędne Nasiona -

Gospodarze — Warzywne
Kwiatowe — Leśne

Wszelkie zboża siewne

B. Hozakowski, Toruń

Skład i hodowla nasion — Zakłady ogrodnicze.
(Ilustrowany cennik główny wysyłam na żądanie
bezpłatnie.) k 2902

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatną broszurę Dr. Weisego „Cierpienia nerwów” k2257

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk 41.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

KOWALSKINA

USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Scotta
Emulsja
Tranowa

JUŻ ODDAWNA.....
i wielu, nasługuje środek odżywczy
„SCOTTA EMULSJE TRANOWA”
lecz żaden z nich nigdy nie dorównał
mu pod względem wysokiej zawartości
witaminów, przyjemnego smaku. Wasz lekarz domowy potwierdzi to
samo, lecz musi to być tylko
„prawdziwa Emulsja tranowa Scotta”
którą można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Ceny obniżone o 15% k3066

Sprzedaż lasów

W bliskości Gdańska jest około 300 morg.
lasu 50—70 letniego (dąb, buk i sosna) w ca-
łości lub pojedynczo natychmiast do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje:

Józef Prechitko, Gdańsk

Holzmarkt 4 II ptr., tel. 269-32.

d 5305

Pierze i puch

gotową pościel i powleczenia, koldry wato-
wane i puchowe, bieliszę męską, damską i
dziecięcą, jak również wyprawki dla niemowląt
poleca d4283

JULIUSZ GROSSER

zał. 1867 skład bielizny Telef. 521
Toruń, ul. Król. Jadwigi 18.

Enzymalt

nowy znakomity środek dla
przemysłu piekarskiego,
podnoszący wybitnie ja-
kość pieczywa. Wyrabia:
Browar Krak. Jana Götza,
Kraków, ul. Lubicz 17.
Przedst.: Jan Siuda,
Kopernika 21. k2351

Na sprzedaż piękna para

koni wyjazdowych

dobrze ujeżdżone w parze, pojed. i pod wierzch,
dorsk. dobrane wałach i ogier licencjonowany,
z bardzo dobr. pochodzeniem. Zgłosz. do

Maj. Lipniczki,

poczta i stacja kolej. Papowo toruńskie.
Telefon Turzno 7. d5147